

Sto lat temu...

8 maja 1921 r. mieszkańcy Lublińca poddali miasto oddziałom powstańczym bez walki wobec braku możliwości jego obrony, braku nadziei na interwencję wojsk międzysojuszniczych oraz chcąc oszczędzić zniszczeń i niepotrzebnego przelewu krwi. Lubliniec (Lublinitz) był wprawdzie od 1913 r. miastem garnizonowym, ale zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego ostatni żołnierze opuścili miasto na początku stycznia 1920 r., a na miejscu nie było zorganizowanej obrony cywilnej. 8 maja 1921 r. został wydany rozkaz operacyjny Nr. 9 skierowany do podgrupy „Bogdan”. Szefem sztabu podgrupy „Bogdan”, który podpisał się pod rozkazem pseudonimem „Roman” był Roman Horoszkiewicz, który urodził się w polskiej rodzinie inteligenckiej na Kresach w obwodzie tarnopolskim. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, walczył w Legionach Polskich. Jako kapitan Wojska Polskiego został skierowany na Góry Śląsk w rejon Strzelec Opolskich 05.05.1921 r. W czasie PRL mieszkał w Opolu, był aktywnym działaczem kulturalnym i zaangażował się w powołanie do życia Instytutu Śląskiego w Opolu. W Opolu jest ulica Romana Horoszkiewicza. Rozkaz Romana Horoszkiewicza przewidywał dalszy marsz wojsk powstańczych celem dojścia do Odry i zawierał cele operacyjne dla poszczególnych baonów, w tym dla baonu dowodzonego przez Karla Brandysa, który zajął miejscowości Izbicko, Otmice i otrzymał rozkaz wysłania patroli do Kamienia Śląskiego i Nakła, Raszowej i Krośnicy.

Pojawia się pytanie, jak takie walki powstańców wyglądały? Czy było tak, jak sobie wyobrażamy z apeli szkolnych i pieśni powstańczych, śpiewanych przez zespół „Śląsk”:

„Hej, Germany, hej!
Na kapustach fajne liście,
Zamiast wygrać, przegraliście”.

Odpowiedzi na to pytanie raczej nie znajdziemy we wspomnieniach powstańców wydawanych w PRL [np.: Henryk Gora: Pamiętniki powstańców śląskich, Katowice 1957], gdzie mowa o zażartych walkach z Selbstschutzem (którego wtedy jeszcze nie było i dopiero się zaczął formować) czy nawet o oddziałach Reichswehry (które stacjonowały we Wrocławiu). Odpowiedzi na takie pytania skrywają archiwa. W Archiwum Państwowym w Katowicach można trafić na pamiętniki powstańców, które nigdy nie miały być opublikowane. Pod sygnaturą 2/15 (karta 39) znajdziemy taki opis owych wydarzeń sporządzony przez powstańca Karola Barona, zaczynający od zajęć w nocy z 2 na 3 maja 1921 r:

„W nocy tej opanowane zostały wszystkie ważne obiekty w Tychach, jak dworzec, poczta, urząd gminy, browary, szkoła i rozbrojona została APO [Policja Plebiscytowa składająca się w połowie z Górnoślązaków optujących za pozostaniem obszaru plebiscytowego w Niemczech i za przyłączeniem do Polski, która miała dbać o porządek publiczny i przestrzeganie prawa – przyp. Waldemar Gielzok] z której większa połowa przyłączyła się od razu do oddziałów powstańczych. Nazajutrz rano rynek tyski przeobraził się w obozowisko wojskowe. [...] Z dworu książęcego zarekwirowano 2 wozy gospodarskie z końmi, z których jeden oddany został do dyspozycji zaimprovizowanej kuchni polowej, zaś drugi służył jako wóz amunicyjny. Cała kompania otrzymała biało-czerwone opaski na rękawy. W międzyczasie dostawiono do komendy WP w Tychach kilkunastu żandarmów niemieckich, Niemców sztygarów z pobliskich kopalni, Niemców nauczycieli



1. Pałac Strachwitzów w Izbicku

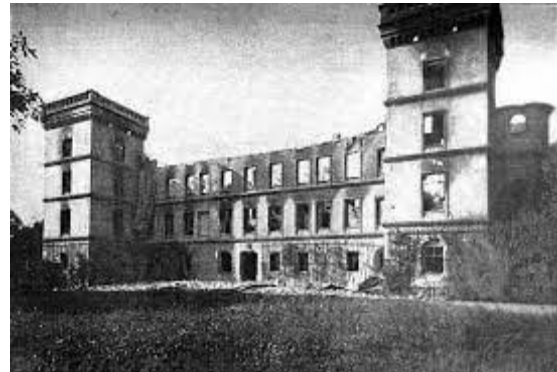
z pobliskich wiosek. Dostałem rozkaz odtransportowania ich do miejscowości położonych na granicy polskiej, gdzie otworzony został obóz dla internowanych. Kompania nasza wyruszyła zaraz po tym do Podlesia-Piotrowic Śląskich już w sile całego batalionu [...] dostaliśmy się do Knurowa. Po kilkudniowym postoju wyruszyliśmy stamtąd przez Ujazd, Sławięcice na Górę św. Anny”.

Schemat działań powtarzał się we wszystkich przypadkach. Po zajęciu miejscowości bez walki miejscowa agentura wskazywała Górnoślązaków zaangażowanych w plebiscyt po stronie niemieckiej, nauczycieli niechętnie nastawionych do Polski, inteligencję, niepewnych politycznie mężczyzn zdolnych do noszenia broni, działaczy samorządowych, którzy byli aresztowani i wysyłani do różnych polskich obozów dla internowanych. W Polsce nie ukazał się jeszcze nawet artykuł naukowy, który by opisał strukturę i funkcjonowanie tych obozów. Wiele osób trafiło do obozu w Nowym Bieruniu. Zachowały się drastyczne zeznania osadzonych tam osób. Istotnym elementem budowania administracji okupacyjnej było odbieranie władzy samorządom, czyli pieczęci burmistrzom, wójtom, urzędnikom i bezprawne rozwiązywanie rad, wybranych w legalnych wyborach samorządowych oraz osadzanie siłą własnych ludzi. Tak było na przykład w Pyskowicach, gdzie demokratycznie wybrany burmistrz Tschauder został pozbawiony władzy przez wojsko powstańcze, a jego miejsce zajął zaufany człowiek.

Na Górnym Śląsku działy się w tych dniach dantejskie sceny. Drogi wypełniły się uciekinierami. Jak można przeczytać w biografii hrabiego Hyacintha Strachwitza [Hans-Joachim Röhl: Strachwitz, Poznań 2013, tamże str. 69-69] zdążył on ledwo ewakuować powozem z zamku w Kamieniu Śląskim swoich rodziców w podeszłym wieku oraz żonę w zaawansowanej ciąży i z drugim synkiem na ręku. Powozem przebijali się wypełnionymi uciekinierami drogami do Opola. Powóz został nawet raz ostrzelany, ale objazdem udało mu się dotrzeć do Opola, gdzie zapanował już kompletny chaos. Marsz powstańców wywołał przerażenie wśród bezbronnej ludności, która od dnia plebiscytu czuła się już bezpiecznie i myślała, że teraz nastąpi powrót do normalności.

Wiele osób mogło wrócić do swoich domostw dopiero po wyparciu oddziałów powstańczych przez Samoobronę Górnego Śląska pod koniec maja 1921 r. i zastawało splądrowane domy, wypalone i wyszabrowane dwory. Majątki funkcjonujące setki lat, budowane w pokoju mozolną pracą przestały istnieć, jak na przykład pałac Strachwitzów w Izbicku koło Strzelca Opolskich. Ludzie, optujący w plebiscycie za przyłączeniem do Polski jak i ci optujący za pozostaniem w Republice Weimarskiej przekonali się, jak wygląda obiecany nowy, sprawiedliwy ład i wyzwolenie spod „600-letniego jarzma niemieckiego”...

Wobec braku zorganizowanej obrony tylko w nielicznych miejscach w tym czasie dochodziło do starć zbrojnych. Jak wyglądały i kto stawał opór? O tym w kolejnym odcinku.



2. Spalony podczas trzeciego powstania śląskiego pałac Strachwitzów



3. Pałac Strachwitzów dzisiaj